Nazareth – Hair of The Dog (1975)

1 Hair Of The Dog 4:11 2 Miss Misery 4:42 3 Guilty 3:39 4 Changin' Times 5:59 5 Beggar's Day / Rose In The Heather 6:30 6 Whiskey Drinkin' Woman 5:29 7 Please Don't Judas Me 9:50 Bonus Tracks 8 Love Hurts 3:52 9 Down (B-Side To Love Hurts Single) 3:54 10 Holy Roller 3:25 11 Railroad Boy (B-Side To Holy Roller Single) 4:07 12 Hair Of The Dog (Single Edit) 3:21 13 Holy Roller (Alternate Mix) 4:17
Personnel:
- Dan McCafferty - lead vocals
- Manny Charlton - guitars, synthesizer
- Pete Agnew - bass guitar, backing vocals
- Darrell Sweet - drums, percussion, backing vocals
+
- Max Middleton - piano on "Guilty"
- Vicki Brown, Liza Strike, Barry St.John - backing vocals on "Guilty"
- Simon Phillips - tabla on "Please Don't Judas Me"
- Vicki Silva - backing vocals on "Please Don't Judas Me"

After slowly but surely building a fanbase around the world with albums like Razamanaz and Loud 'N' Proud, Nazareth finally hit the big time in 1975 with Hair of the Dog. The title track sets the mood for this stark album of hard rock with its combination of relentless guitar riffs, a throbbing, cowbell-driven beat, and an angry vocal from Dan McCafferty that denounces a "heart-breaker, soul-shaker." The end result is a memorably ferocious rocker that has become a staple of hard rock radio stations. The remainder of the album divides its time between similarly pulverizing hard rock fare and some intriguing experiments with the group's sound. In the rocker category, notable tracks include "Miss Misery," a bad romance lament driven by a doomy riff worthy of Black Sabbath, and "Changin' Times," a throbbing hard rock tune driven by a hypnotic, circular-sounding guitar riff. In the experimental category, the big highlight is "Please Don't Judas Me," an epic tune about paranoia that trades heavy metal riffs for a spooky, synthesizer-dominated atmosphere that is further enhanced by some light, Pink Floyd-styled slide guitar work. The American edition of this album also included a surprise hit for the group

with their power ballad reinterpretation of the Everly Brothers classic "Love Hurts." However, the album's surprise highlight is a song that bridges the gap between the straight hard rock and experimental songs, "Beggars Day/Rose in Heather"; it starts out as a stomping rocker but smoothly transforms itself midway through into a gentle and spacey instrumental where soaring synthesizer lines support some moody guitar work. All in all, Hair of the Dog is the finest album in the Nazareth catalog. It is a necessity for both the group's fans and anyone who loves 1970s hard rock. ---Donald A. Guarisco, AllMusic Review

W przypadku Nazareth nie mam żadnych wątpliwości: najlepszą płytą w ich dyskografii jest Hair Of The Dog z 1975 roku. Jest to bardzo równy album, który wręcz roznosi hardrockowa energia. Poza tym, znajdują się na nim chyba największe przeboje grupy.

Utwór tytułowy, wiadomo: absolutna klasyka zespołu. To niezwykle przebojowy numer oparty na charakterystycznym, szybko zapadającym w pamięć riffie. Furory na listach przebojów jednak nie zrobił, chyba głównie przez tekst, a zwłaszcza powtarzające się w nim słowa son of a bitch, co musiało nie podobać się stróżom moralności w rozgłośniach radiowych. Ostry (muzycznie) jest też wykrzyczany Miss Misery, a ileż mocy jest w wydatnie riffowanym Changin' Times! Z kolei w Beggars Day (kolejny cover) sam z siebie wychodzi zdzierający gardło McCafferty. Warto nadmienić, że wzorem kilku utworów z poprzedniej płyty kompozycja ta została w drugiej części rozwinięta przez instrumentalny utwór, tym razem zatytułowany Rose in the Heather, muzycznie zorientowany jednak w inne rejony niż sam utwór, co daje dość zaskakujący efekt. Przychodzi też czas na porcję zawadiackiego blues rocka w postaci Whiskey Drinkin' Woman. Uwagę przykuwa wydłużony do niemal dziesięciu minut Please Don't Judas Me, który jest znów wędrówką zespołu w tajemnicze, niespokojne, hipnotyzujące muzyczne rejony - bardzo dobrze, że taki mniej błahy utwór znalazł się na tej płycie.

Pisząc o Hair Of The Dog i o Nazareth ogólnie nie da się nie wspomnieć o piosence Love Hurts, chyba najsłynniejszej przeróbce utworu pierwotnie nagranego piętnaście lat wcześniej przez The Everly Brothers, po który sięgało wcześniej (i później) wielu innych wykonawców. Utwór pierwotnie znalazł się na amerykańskiej wersji płyty (zamiast innej, nastrojowej ballady Guilty, która pojawiła się w pozostałych edycjach). Na szczęście na wydaniach CD i w europejskich wersjach płyty Love Hurts nie brakuje. O samym utworze dużo pisać nie trzeba, to pozycja obowiązkowa na wszystkich imprezach w damsko-męskim gronie. To po prostu znakomite połączenie rockowej ekspresji i chrypki McCafferty'ego oraz klimatycznego, balladowego grania, mocno nasiąkniętego duchem lat 60.

W dostępnych obecnie wersjach CD posłuchać można też bonusów w postaci rockandrollowego Down, przypominającego nieco początki Nazareth - Holy Roller oraz masywnego, motorycznego Railroad Boy przywołującego na myśl ówczesne dokonania Judas Priest. Płyta naprawdę zachwyca i jest zdecydowanie jedną z najciekawszych pozycji na półce z etykietką "hard rock, lata 70.". ---Marcin Budyn, rockers.com.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett

back